

Ewa OSEK

WIZJA PRAPOCZĄTKÓW ŚWIATA W „HEKSAEMERONIE” BAZYLEGO WIELKIEGO

I

Cykl *Homilii na temat Heksaameronu* autorstwa Bazylego Wielkiego (329-379) – to rozbudowany komentarz do biblijnej relacji o stworzeniu (Rodz 1, 1-26), nazywanej po grecku ‘Εξαήμερον¹. Dzieło to, będące niekwestionowanym autorytetem dla wieków średnich i renesansu², spotyka się obecnie z zarzutami szerzenia naiwnego światopoglądu i archaicznych, wstecznych wyobrażeń kosmologicznych, będących zupełnie nie do przyjęcia dla dzisiejszego czytelnika. Współcześni badacze posądzają Bazylego o posługiwanie się bardzo prymitywnym modelem wszechświata, wedle którego ziemia jest płaską podstawą, a niebo rozpostartym nad nią namiotem³. Dokładniejsza analiza filologiczna prowadzi jednak do wręcz przeciwnych wniosków i odsłania zupełnie inny obraz wszechświata niż ten, który imputują Bazylemu C. Mango czy E. Amand de Mendieta. Przedstawienie i udowodnienie tego na bazie tekstu greckiego będzie właśnie zadaniem niniejszego artykułu. Ale to jeszcze nie koniec listy stawianych Bazylemu zarzutów. E. Amand de Mendieta narzeka, że dzieło to jest długie (istotnie, liczy ponad 100 stron) i nudne⁴, jak gdyby jakiegokolwiek wywody kosmologiczne mogły być ciekawe dla osób nimi nie

¹ Nazwa ta pochodzi od przymiotnika ἡ ἑξαήμερος, domyślnie περίοδος, oznaczającego w literaturze patrystycznej i późniejszej okres sześciu dni stworzenia świata, o którym opowiada *Księga Rodzaju*, por. G.W.H. Lampe, *A Patristic Greek Lexicon*, Oxford 1961, 490.

² Por. M. Naldini, *Introduzione*, w: Basilio di Cesarea, *Sulla Genesi. Omelie sull' Exameron*, a cura di M. Naldini, Milano 1990, XXXVI-XL; J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1984, 173-174.

³ Por. E. Amand de Mendieta, *La préparation et la composition des neufs «Homélies sur l'Hexaéméron» des Basile de Césarée. Le problème des sources littéraires immédiates*, „Studia Patristica” 16(1985) 351-352. Podobnie niepochlebne opinie wyrażają: C. Mango, *Historia Bizancjum*, tłum. M. Dąbrowska, Gdańsk 1997, 168-169; S. Giet, *Introduction*, w: Basile de Césarée, *Homélies sur l'Hexaéméron*. Text grec, introduction et traduction de S. Giet., éd. 2, Sch 26 bis, Paris 1968, 72.

⁴ Por., *La préparation*, art. cyt. s. 351.

zainteresowanych. Na naganę zasłużyła sobie ponadto zastosowana w *Heksaemeronie* metoda interpretacji tekstu biblijnego jako skrajnie literalna⁵, choć na szczęście, z tym ostatnim nie wszyscy się zgadzają⁶.

Homilie na temat Heksaemeronu nie stanowią systematycznego opisu kosmosu, ani nie są uporządkowanym wykładem. Choć Bazyl z Cezarei zajmuje się częstokroć drobiazgowo poszczególnymi elementami wszechświata, to jednak model kosmologiczny rysuje się bardzo niejasno i w zasadzie wymaga odtworzenia. Aby go zaś odtworzyć w całości, należy „posklejać” ze sobą i zestawić zarówno dłuższe wypowiedzi, jak i zupełnie drobne (lecz ważne) wzmianki, porozrzucane we wszystkich dziewięciu homiliach. Interesujące nas tutaj zagadnienia są podane w sposób zagmatwany i niesystematyczny, często sam autor nie może się zdecydować i długo się waha, którą z opcji ma wybrać. Powodem tej płątaniny stał się poniekąd układ treści tego egzegetycznego dzieła: kosmologia omawiana w ramach komentarza biblijnego, ściśle według sekwencji wersetów *Księgi Rodzaju*, nie będzie, niestety, przejrzysta.

Metoda pracy Bazylego nad komentarzem do *Księgi Rodzaju* (1, 1-26) była następująca: przeprowadzał najpierw gruntowną analizę (także filologiczną) tekstu biblijnego i opierając się na niej dochodził do pewnych wniosków o strukturze uniwersum, a następnie próbował uzgodnić tak uzyskany wizerunek świata z osiągnięciami helleńskiej nauki i z doświadczeniem zmysłowym. Nie trzeba chyba dodawać, że także ta podjęta przez Bazylego próba syntezy nauk pogańskich z Biblią nie uzyskała aprobaty współczesnych uczonych. Wspomniany już Amand de Mendieta uważa, że tego rodzaju kompromis był z góry skazany na porażkę, a będąca jego rezultatem wizja świata jest niespójna i rozbrajająco naiwna⁷. W odpowiedzi na te zarzuty wypada zauważyć, że zainicjowana przez Bazylego idea mariażu teologii i nauki nie była złym pomysłem, skoro nigdy nie straciła na aktualności, a obecnie, w naszych czasach, przeżywa także swój bujny rozkwit. W ostatnich kilkudziesięciu latach ukazał się cały szereg publikacji, które mają na celu nawiązanie dialogu między naukami przyrodniczymi a teologią. Tego rodzaju opracowań pojawia się coraz więcej i są to często dzieła wielkiej wagi, jak na przykład encyklika papieska *Fides et ratio*⁸. Obwinianie Bazylego o to, że próbował podobny

⁵ Por. tamże, s. 352-354; tenże, *The official Attitude of Basile of Caesarea towards Greek Philosophy and Science*, w: D.A. Baker, ed., *The Orthodox Churches and the West*, Oxford 1976, 25-50.

⁶ Por. R. Lim, *The politics of interpretation in Basil of Caesarea's Hexaemeron*, „Vigiliae Christianae” 44(1990) s. 358.

⁷ Por. *La préparation* s. 354.

⁸ Spośród najważniejszych prac, które ukazały się na ten temat w ostatnich latach, należy wymienić: E.C. Rust, *Science and Faith. Towards a Theological Understanding of Nature*, New York 1967; H. Von Dittrich, *Wir sind nicht nur von dieser Welt. Naturwissenschaft, Religion und die Zukunft der Menschen*, Hamburg 1981; A. Peacocke, *Creation and the World of Science*, Oxford 1979; tenże, *Teologia i nauki przyrodnicze*, tłum. L. Sokołowski, Kraków 1991; J. Dorschner –

projekt zrealizować nie mając do dyspozycji wyników dwudziestowiecznych nauk ścisłych, wydaje się niedorzeczne i bardzo krzywdzące. W obronie prawidłości dokonanej przez św. Bazylego syntezy teologii i nauki wypowiedział się jego brat, Grzegorz z Nyssy (355-394) w piśmie o znamienym tytule *Apologia in hexaemeron*⁹, a także jego przyjaciel Grzegorz z Nazjanzu (330-390)¹⁰. W VI wieku *Heksaemeronu* bronił wybitny uczony bizantyński, Jan Filoponos (490-569)¹¹.

W dziewięciu homiliach, skierowanych do mieszkańców Cezarei Kappadockiej, św. Bazyli omawia dziewięć dzieł Bożych: niebo, ziemię, sklepienie niebieskie, morze, roślinność, ciała niebieskie, zwierzęta wodne, latające i lądowe, w kolejności, jaką dyktuje *Księga Rodzaju* (1, 1-25). Temat jest sprecyzowany zaraz na początku, we wstępie, gdzie Bazyli zapowiada, że w dalszym toku narracji będzie mówić o budowie wszechświata (περι τῆς τοῦ κόσμου συστάσεως)¹². Według Bazylego stworzenie świata przez Boga dokonało się w trzech kolejnych etapach:

1. Pierwsze zdanie *Księgi Rodzaju*: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”, oznacza wyłonienie z nicości zmieszanych ze sobą praelementów: ziemi, wody, powietrza i ognia. Pogląd o czterech żywiołach jako budulcach świata, został zapożyczony z greckiej filozofii, ponieważ był oczywisty i zgadzał się ze świadectwem zmysłów. Biblia nie zaprzeczała bynajmniej istnieniu pierwiastków. Choć w samej relacji o stworzeniu (Rdz 1, 1 nn.) nie ma o nich żadnej wzmianki, to jednak w pismach *Starego* i *Nowego Testamentu* mówi się wielokrotnie o tzw. στοιχεῖα czyli składnikach, pierwiastkach. Natomiast doktryna o stworzeniu świata z niczego (κτίσις ἐκ τοῦ μὴ ὄντος – *creatio ex nihilo*) jest judeochrześcijańska i nie ma żadnej analogii wśród helleńskich systemów filozoficznych¹³.

2. Stworzone już żywioły zostały następnie uporządkowane i ułożone przez Boga w taki sposób, iż utworzyły harmonijną całość. Pogląd o porządkowaniu

M. Heller – W. Pannenberg, *Mensch und Universum. Naturwissenschaft und Schöpfungsglaube im Dialog*, Regensburg 1995. Na gruncie polskim wyjaśnianiem relacji nauki i wiary zajmuje się przede wszystkim J. Życiński i M. Heller: por. M. Heller – J. Życiński, *Dylematy ewolucji*, Kraków 1990; M. Heller, *Nowa fizyka i nowa teologia*, Tarnów 1992; tenże, *Ewolucja kosmosu i kosmologii*, Warszawa 1983; tenże, *Początek świata*, Kraków 1976.

⁹ Por. *Apologia in hexaemeron*, PG 44, 61-124.

¹⁰ Por. *Oratio* 43, 67 (in laudem Basilii), PG 36, 585A.

¹¹ *Joannis Philoponi de opificio mundi libri VII*, ed. W. Reichardt, Leipzig 1897, s. 1-308.

¹² *Hexaemeron*, homilia I, rozdz.1. Podstawą niniejszego artykułu jest wydanie S. Gieta: Basile de Césarée, *Homélies sur l'Hexaéméron*. Text grec, introduction et traduction de S. Giet, éd. 2, Sch 26 bis, Paris 1968. To wydanie, oprócz własnej numeracji stron, zaopatrzone jest w oznaczenia stosowane w wydaniu J.P. Migne'a: PG 29, Paris 1857, kol. 4A-208C. Cytaty podaję zatem wedle Migne'a i Sources Chrétiennes.

¹³ Por. A. Armstrong – R. Markus, *Wiara chrześcijańska a filozofia grecka*, tłum. H. Bednarek, Warszawa 1964, s. 12-13.

pierwiastków przez Demiurga, charakterystyczny dla pogańskiej kosmogonii¹⁴, jest całkowicie zgodny z biblijnym opisem stworzenia, mówiącym o oddzielaniu światła od ciemności, wód górnych od dolnych, ziemi od morza¹⁵.

3. Stworzenie z nicości „ozdób” (κόσμος) i „wyposażenia” (κατασκευή) poszczególnych rejonów świata: ziemi, nieba, morza i powietrza – to wymyślanie przez Boga coraz bardziej złożonych form życia, poczynając od roślin a skończywszy na organizmach zwierząt wyższych. Podobnie jak w Biblii, w *Hexaemeronie* rysuje się dwudzielność świata widzialnego: złożony z czterech żywiołów gmach świata odróżniony zostaje od takich swych „ozdób”, jak rośliny i zwierzęta. W przekładzie na nasz język pojęć znaczy to, że przyroda żywa była pojmowana jako „ozdoba” czy „wyposażenie” przyrody nieożywionej.

I. GENEZA I BUDOWA KOSMOSU

We wstępie do *Hexaemeronu* św. Bazyli daje do zrozumienia swym słuchaczom, że greckie systemy kosmologiczne są mu dobrze znane i jeżeli głosi doktrynę całkowicie im przeciwną, czyni to całkowicie świadomie:

„Na początku mowy o układzie świata (περὶ τῆς τοῦ κόσμου συστάσεως) powinien znaleźć się początek uporządkowania rzeczy widzialnych. Będzie to bowiem przekaz o stworzeniu nieba i ziemi, które nie nastąpiło samo z siebie (αὐτομάτως), jak sobie wyobrażali niektórzy, lecz wzięło początek od Boga”¹⁶.

Pierwsze zdanie, choć bardzo zwięzłe napisane, zawiera aż dwie aluzje do przedchrześcijańskiej literatury filozoficznej: Wzmiankowanie „układu świata” to – bezpośrednie odniesienie do definicji podanej przez Arystotelesa: „Świat jest układem wszystkiego” (ἡ δὲ τοῦ ὅλου σύστασις ἐστὶ κόσμος)¹⁷, lub w nieco zmienionej wersji: „Wszechświat jest układem nieba i ziemi oraz wszystkiego, co one obejmują”¹⁸. Z kolei sformułowanie zasady, że na początku rozprawy

¹⁴ Por. Herodotus, *Historia* II 52; Plato, *Timaeus* 30a, lub w spopularyzowanej i poetyckiej formie: Ovidius, *Metamorphoses* I 1-76.

¹⁵ Por. T. Jelonek, *Biblia a nauka*, Kraków 1995, 110-119.

¹⁶ *Hexaemeron* I 1, PG 29, 4A, Sch 26, 86. Podobną myśl wyraża św. Bazyli w homilii *In illud: «In principio erat Verbum»* 1, PG 31, 473 A. Bazyli zauważa tam, że wedle tej zasady postąpił św. Jan Ewangelista umieszczając w prologu swej Ewangelii „Początek wszechrzeczy” (τὴν ἀρχὴν τῶν ὅλων). Wszystkie tłumaczenia z języka greckiego, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autorki artykułu.

¹⁷ *De caelo* 280a 21, tłum. A. Paciorek (Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, II, Warszawa 1990) s. 262.

¹⁸ *De mundo* 391b, tłum. Paciorek, tamże s. 572; *Physica* VI 236b 23, tłum. K. Leśniak, tamże s. 142.

o kosmologii powinien znaleźć się Początek wszechrzeczy, jest kontynuacją myśli, wyrażonych przez Platona¹⁹.

Św. Bazyli szybko porzuca dawnych filozofów, by przystąpić do prezentacji sylwetki bardziej wiarogodnego od nich mędrca autora natchnionej *Księgi Rodzaju* (*Genesis*). Wedle głębokiego przekonania Bazylego *Księgę Genesis* napisał Mojżesz, dlatego też pokrótce przypomina dzieje tego biblijnego patriarchy: Mojżesz po ucieczce z Egiptu przez czterdzieści lat spędzonych na pustyni etiopskiej oddawał się kontemplacji natury. Kiedy ukończył lat osiemdziesiąt, dane mu było oglądać Boga bezpośrednio, „twarzą w twarz”²⁰. Bazyli nazywa Mojżesza prorokiem (προφήτης²¹), ponieważ jego relacja o stworzeniu świata powstała w wyniku wizji, jakiej doświadczył: sam Bóg objawił Mojżeszowi prawdę o pierwszych dniach istnienia świata. Na tym właśnie polega wyższość *Księgi Genesis* nad wszelkimi innymi pismami dotyczącymi kosmogenezы: są one z gruntu błędne i fałszywe, nie tylko z racji swej niezgodności z Biblią, lecz także z tego powodu, że zawierają wewnętrzne sprzeczności i mają charakter czysto hipotetyczny. Za przykłady posłużyły tu Bazylemu teorie tzw. jońskich filozofów przyrody i atomistów²².

Starając się uchwycić pierwszy moment istnienia świata, św. Bazyli wprowadza podniosły i tajemniczy nastrój, który ma w sobie coś z natchnienia wstępnych wersów *Metamorfoz* Owidiusza:

„Jeśli od chwili obecnej będziesz ciągle cofać się myślą wstecz, dojdiesz w końcu aż do pierwszego dnia istnienia świata. W ten sposób znajdziesz moment, w którym rozpoczął się ruch, a wraz z ruchem czas. Dopiero później zostały założone fundamenty i podwaliny całego świata – niebo i ziemia”²³.

Z pierwszego zdania *Księgi Rodzaju* (1, 1) Bazyli wyprowadza następujący wniosek: skoro Pismo św. mówi o początku świata, to znaczy, że świat wcześniej w ogóle nie istniał w żadnej, nawet potencjalnej, postaci. W ten sposób zostaje kategorycznie odrzucona Arystotelesowa koncepcja materii niestworzonej, tzw. *materia prima*²⁴. Komentator nie posuwa się jednak do stwierdzenia, że przed naszym światem nie było absolutnie żadnego stworzenia. Powołując się na św. Pawła (Kol 1, 16) oświadczają, że istniały już wtedy niewidzialne hierar-

¹⁹ Por. *Timaeus* 28c.

²⁰ *Hexaemeron* I 1, PG 29, 5AC, Sch 26, 88-90.

²¹ Por. *Hexaemeron* I 7, PG 29, 17B, Sch 26, 114, zob. K.H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu*, tłum. M.L. Dylewski, Kraków 1984, s. 40.

²² Por. *Hexaemeron* I 2, PG 29, 8A, Sch 26, 92.

²³ *Hexaemeron* I 6, PG 26, 16B, Sch 26, 110.

²⁴ Por. *Hexaemeron* II 2, PG 29, 32B, Sch 26 bis, 142-144; por. P. Böhner – E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej. Od Justyna do Mikołaja Kuzańczyka*, tłum. S. Stomma, Warszawa, 1962, s. 97; A.H. Armstrong, *The theory of non-existence of matter in Plotinus and the Cappadocians*, „*Studia Patristica*” 5(1962) 427-429.

chie anielskie, napełnione duchowym światłem i szczęśliwością: „Był to stan pewien dawniejszy od początku tego świata, właściwy pozaziemskim mocom: bytujący poza czasem, wieczny i nieprzerwany”²⁵.

1. Niebios a. Swe opinie na temat nieba przedstawia św. Bazyli w dwóch homiliach: w I (Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię) i w III: (O sklepieniu niebieskim). W homilii I egzegeta prezentuje zręby całego świata: niebo i ziemię, w III – stara się odróżnić stworzone pierwszego dnia niebo od sklepienia, które pojawia się w tekście biblijnym jako dzieło drugiego dnia (Rdz 1, 6-8). Wzmianki o niebie znajdują się także w innych homiliach: w II (Na zdanie: Niewidzialna była ziemia i nieuporządkowana) i – dość niespodziewanie – aż w VIII (O zwierzętach latających).

Przede wszystkim, trzeba zaznaczyć, że Bazyli, który rozumiał Pismo św. bardzo dosłownie (niektórzy twierdzą, że zbyt dosłownie²⁶), pojmował niebo po prostu jako część widzialnego świata, a nie na przykład jako siedzibę aniołów czy duchowych mocy²⁷. Syntetyczne ujęcie P. Evdokimova, że „stworzenie nieba oznaczało według Ojców stworzenie świata anielskiego”²⁸, z całą pewnością nie odnosi się do poglądów wielkiego Kapadoccyka. Dla niego niebo nie posiadało żadnych atrybutów boskości, w niebie nie mogły się znajdować nawet pierwiastki, które nie występują na ziemi²⁹. Z wielkim oburzeniem została odrzucona Arystotelesowa idea wieczności nieba, jak również pięknie brzmiąca maksyma Platona: οὐρανὸς ὁρατὸς θεός („niebo widzialnym bogiem”)³⁰.

Na podstawie wersetu „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1, 1) komentator doszedł do przekonania, że niebo jest pierwszym w ogóle stworzonym elementem naszego świata i poprzedza dawnością także ziemię (według Bazylego z Rdz 1, 1 wynika, że Bóg stworzył najpierw niebo, potem ziemię)³¹.

²⁵ Tamże, I 5, PG 29, 13AB, Sch 26 bis, 106; II 5, PG 29, 40C-41A, Sch 26 bis, 162-164. Na temat angelologii Bazylego zob. M.A. Orphanos, *Creation and Salvation according to St. Basil of Caesarea*, Athens 1975, 17-37.

²⁶ Por. wyżej przyp. 5. R. Lim zauważa, że metoda interpretacji obrana w *Hexaemeronie* różni się diametralnie od stosowanej w innych pismach Bazylego i tłumaczy przyczynę tego faktu chęcią przystosowania się kaznodziei do poziomu słuchaczy, swoistą οἰκονομία (zob. Lim, jw. s. 351-370).

²⁷ Por. *Hexaemeron* III 9, PG 29, 73C-76A, Sch 26bis, 234-236.

²⁸ P. Evdokimov, *Nature*, „Scottish Journal of Theology” 18(1965) s. 3. Tłumaczenie cytatu angielskiego pochodzi od autorki artykułu.

²⁹ Por. *Hexaemeron* III 4, PG 29, 61C, Sch 26bis, 210.

³⁰ *Timaeus* 28b; por. *Hexaemeron* I 3, PG 29, 12A, Sch 26bis, 100. W *Hexaemeronie* (inaczej niż w innych utworach) Bazyli nigdy nie wymienia imiennie żadnego spośród filozofów greckich, z którymi polemizuje. Jednak odniesienia do poszczególnych autorów i dzieł są tak wyraźne, że nie pozostawiają w zasadzie żadnych wątpliwości, o którego z atakowanych autorów chodzi.

³¹ Por. *Hexaemeron* I 4, PG 29, 20A, Sch 26bis, 116.

Niebo, jak to ukazują dwie pierwsze homilie, powstało w wyniku segregacji czterech żywiołów (ziemi, wody, powietrza i ognia), jaka zachodziła w trzech pierwszych dniach stworzenia: w pierwszym dniu zostało oddzielone niebo od ziemi i światłość od ciemności, w drugim – wody nad sklepieniem od wód pod sklepieniem, w trzecim – ziemia od wody. Nauka o czterech żywiołach jako budulcach wszechrzeczy już w czasach Bazylego miała za sobą długą historię. Głosili ją Empedokles i atomiści³², lecz św. Bazylemu znana była głównie w postaci nadanej jej przez Platona i Arystotelesa³³. Biskup Cezarei zgadzał się całkowicie z tą teorią i był przekonany o jej słuszności. Trudność polegała jednak na tym, że autor *Księgi Rodzaju* nigdzie nie wymienia czterech żywiołów. Ten poważny problem Bazyli rozwiązał w nieco sofistyczny sposób stwierdzając, że skoro Mojżesz przemilczał stworzenie wraz z niebem i ziemią także pozostałych pierwiastków: wody, ognia i powietrza, to tylko dlatego, iż uważał ten fakt za zbyt oczywisty, by się nad nim rozwodzić³⁴.

W początkowym stadium swego istnienia świat był bezładną mieszaniną czterech żywiołów i dopiero później rozpoczęło się sukcesywne oddzielanie zawartych w chaosie elementów. Pierwszą fazą porządkowania było powstanie nieba i ziemi. Taką treść można odczytać z drobnych wzmianek rozsianych w I i II homilii³⁵. Św. Bazyli nie mówi tego wyraźnie, nie używa też terminu „chaos” ze względu na zbyt niebezpieczne skojarzenia, jakie mogłyby wywołać, ale taki właśnie wydaje się być sens jego myśli. Oto jedna ze wzmianek:

„Na początku wszystko ze wszystkim było zmieszane (μειμικται) i poniekąd dzieje się tak aż do tej pory, ponieważ w ziemi możesz znaleźć wodę, powietrze i ogień. Przecież z krzemienia krzesze się ogień, a z żelaza, wydobywanego z ziemi, sypią się iskry na skutek pocierania”³⁶.

Proces rozdzielania żywiołów rozpoczął się od polaryzacji nieba i ziemi, dwóch przeciwstawnych sobie pod względem właściwości elementów. Ziemia jako najcięższa zajęła miejsce najniższe – spadła do środka sferycznego kosmosu, niebo zaś jako substancja najlżejsza poszybowało od razu w górę i wykroczyło poza dziedzinę czterech pierwiastków. Pozostałe trzy żywioły posortowały się stosownie do swej ciężkości: ogień uniósł się w górę; poniżej ognistego eteru utworzyła się atmosfera, woda spoczęła bezpośrednio na ziemi. Mówiąc

³² Por. F.E. Peters, *Greek Philosophical Terms. A Historical Lexicon*, New York 1967 i 1974, s.180.

³³ Por. H. Savon, *Physique des philosophes et cosmologie de la Genèse chez Basile de Césarée et Ambroise de Milan*, w: *Philosophies non chrétiennes et christianisme*, hrsg. L. Couloubaritis, Bruxelles 1984, 60-61.

³⁴ Por. *Hexaemeron* I 7, PG 29, 20A-B, SCh 26bis, 116-118; II 3, PG 29, 33 C.

³⁵ Por. tamże; zob. W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, tłum. M. Szczawiecka, Warszawa 1983, s. 93.

³⁶ Por. *Hexaemeron* I 7, PG 29, 20A-B, SCh 26bis, 116-118.

o warstwowym układzie żywiołów (w kolejności od dołu są to: ziemia, woda, powietrze, ogień, a ponad nim niebo) Biskup Cezarei odtwarza tu kosmologię Platona³⁷, przejętą w głównych zarysach przez Arystotelesa i jego szkołę. Bazyli stwierdza, że Bóg stworzył na początku niebo i ziemię, ponieważ to właśnie one wyznaczają granice widzialnej rzeczywistości, poza ich obrębem nie może znajdować się już żadne ciało – stanowią jak gdyby podwaliny, fundamenty, na których bazuje wszystko, co powstało później³⁸. Te sformułowania, choć zgodne z literą *Księgi Genesis*, są w rzeczywistości konsekwencją przyjętej uprzednio Arystotelesowej definicji świata: świat jest układem nieba i ziemi oraz wszystkiego, co one obejmują³⁹.

W homilii III Bazyli stanął przed trudnym do rozwiązania problemem, jaki nastręczał tekst biblijny, zwłaszcza rozumiany dosłownie. W *Księdze Rodzaju* (1, 1) powiedziano, że „stworzył Bóg niebo i ziemię”, a nieco dalej (Rdz 1, 7-8): „Uczył więc Bóg sklepienie [...]. I nazwał Bóg sklepienie niebem”. „Czy to sklepienie” – pyta egzegeta – „jest czymś innym od tego nieba, które zostało stworzone na początku? I czy w ogóle mogą istnieć dwa nieba?”⁴⁰. Naszego egzegetę nie zadowala zasłyszane od poprzednich komentatorów wyjaśnienie:

„Mówili niektórzy, że to nie jest wcale powstanie drugiego nieba, lecz szersze omówienie poprzedniego, w ten sposób, że tam (Rdz 1, 1) stworzenie nieba i ziemi zostało przekazane ogólnie, tutaj (Rdz 1, 6-8) zaś Pismo daje nam dokładny i szczegółowy opis rzeczy stworzonych. My natomiast jesteśmy zdania, że skoro Pismo podaje inną nazwę i inną funkcję tego drugiego nieba, to w takim razie sklepienie musi być niebem różnym od tego, które powstało na początku”⁴¹.

Św. Bazyli wiedział, że takie stwierdzenie było kamieniem obrazy dla wpływowych w tamtym czasie perypatetyków, przekonanych o tym, że istnieje tylko jedno niebo i że mówienie o „niebiosach” jest absurdem. Platon i perypatetycy, jak pisze Bazyli nie wymieniając ich z imienia, dysponowali dowodami matematycznymi i geometrycznymi na potwierdzenie swej teorii⁴². Istniał jeszcze innego rodzaju „dowód”. Otóż Pierwszy Poruszyciel, czyli Bóg Arystotelesa dysponował ograniczoną ilością materii wystarczającą, by uformować z niej tylko jedno niebo i jeden świat⁴³. Z kolei, zdecydowanie mniej popularni atomiści utrzymywali, że niebiosy, a tym samym światy, są nieskończone. Biskup Cezarei po krótkim sprawozdaniu z toczącej się między tymi dwoma obozami wojny formułuje swoją własną opinię:

³⁷ Por. *Timaeus* 32b.

³⁸ Por. *Hexaemeron* I 6, PG 29, 15B, Sch 26bis, 110.

³⁹ Por. tamże, I 1, PG 29, 4A, Sch 26bis, 86, zob. wyżej notę 18.

⁴⁰ Tamże, III 3, PG 29, 56 D, Sch 26bis, 196.

⁴¹ Tamże, PG 29, 60A, Sch 26bis, 202.

⁴² Por. tamże, PG 29, 57A, Sch 26bis, 196-198.

⁴³ Por. Arystoteles. *De caelo* 276a.

„Przecież oni widzą, że z tej samej przyczyny powstaje zarówno jedna jak i wiele baniek mydlanych, a wątpią o tym, że Potęga Stwórcza miała dość mocy, by powołać do bytu więcej niż jedno niebo. My natomiast stoimy na stanowisku, że w porównaniu z przewyższającą wszystko Bożą Potęgą ogromne i trwale niebios niczym się nie różnią od nasiąkniętej wilgocią szczeliny, z której wytryska źródło. Dla nich śmieszne jest mówienie o rzeczy niemożliwej (ὁ τοῦ ἀδυνάτου λόγος). Co do nas, tyle brakuje, byśmy nie wierzyli w istnienie drugiego nieba, że poszukujemy także trzeciego, którego widokiem św. Paweł został uhonorowany (2Kor 12, 2). Psalm (148, 4) wymienia niebios niebios, a zatem nadaje wiarogodność naszej wypowiedzi o wielu niebach”⁴⁴.

Jeśli w tym miejscu cofniemy się do I homilii⁴⁵, przeczytamy tam, że Bazyli, deklarując wiarę we wszechmoc Bożą, widział możliwość istnienia nieskończonego wielu światów, takich jak nasz. Ukazuje to naszego Biskupa jako człowieka o otwartym umyśle i o awangardowych poglądach, przeciwstawiającego się jawnie kosmologii Arystotelesa. Decydując się na przyjęcie biblijnego (tak to widział sam Bazyli) poglądu o dwu niebach, Biskup Cezarei musiał zająć stanowisko w kwestii natury oraz miejsca we wszechświecie zarówno jednego, jak i drugiego nieba. Jego wypowiedzi na temat nieba stworzonego „na początku”, które otacza kulistą bryłą złożoną z czterech żywiołów, są nader skąpe. Przyczyna zaś tego była chyba następująca: Bazyli uważał, że nie należy zabierać głosu w sprawach, które nie są dostępne ludzkiemu doświadczeniu. Obecnie wiemy, że stan wiedzy astronomicznej w IV wieku po Chr. nie pozwalał na wyciągnięcie zgodnych z rzeczywistością wniosków o „wysokim” niebie. Tak więc z naszej perspektywy powściągliwość Kapadocczyka i powstrzymywanie się od precyzowania poglądów wydają się bardzo rozsądne i całkowicie uzasadnione.

Bazyli nie ma zamiaru bawić się w astronoma i określać za pomocą liczb i rozmiarów „zewnątrznego” nieba⁴⁶; poprzestaje na stwierdzeniu, że jest ono tak wielkie, że jego ogrom przekracza ludzkie pojęcie⁴⁷. Nasz Kapadocczyk udziela także wymijających odpowiedzi na pytania o naturę tego nieba: skoro jest niedostępne ludzkim zmysłom, nie mamy żadnych możliwości, by się dowiedzieć, jaka jest jego substancja⁴⁸; możemy jedynie wysuwać nie potwierdzone i mało warte hipotezy, jak to dawniej czynili Platon i Arystoteles. Platon bowiem uważał, że ciało niebieskie jest mieszkanką czterech elemen-

⁴⁴ *Hexaemeron* III 3, PG 29, 57 B, SCh 26bis, 198. G.J.M. Bartelink pisze, że to miejsce z listu św. Pawła, (2Kor 12, 2), które wskazał Bazyli, stanowiło trudny problem dla całej egzegezy patrystycznej (*Observations de Saint Basile sur la langue biblique et théologique*, „Vigiliae Christianae” 17:1963, s. 96).

⁴⁵ Por. *Hexaemeron* I 2, PG 29, 8C, SCh 26bis, 94-96.

⁴⁶ Por. *Hexaemeron* I 3 i 4, PG 29, 9C i 12A-B, SCh 26bis, 98-100 i 100-102.

⁴⁷ Por. tamże VI 1 i I 11, PG 29, 120A i 28A, SCh 26bis, 328 i 134.

⁴⁸ Por. tamże I 8, PG 29, 20C-21A, SCh 26bis, 118-120.

tów⁴⁹, Arystoteles odrzucił wprawdzie tę teorię, lecz na jej miejsce wprowadził własną, równie mało prawdopodobną. Według niego, jak to opisuje Bazyli w dość obszernej parafrazie, niebo miało być utworzone z tzw. piątej substancji, nazywanej także ciałem eterycznym (αιθέριον σῶμα), która będąc boskiej natury występuje jedynie w świecie nadksiężycowym (τὸ ἄνω) i próżno byłoby jej szukać w naszym ziemskim, podksiężycowym okręgu (τὸ κάτω)⁵⁰. Piąta substancja porusza się wiecznym ruchem cyrkularnym, podczas gdy dla naszego świata, podległego nieregularnym zmianom, charakterystyczny jest ruch prosty, w górę i w dół⁵¹. Bazyli nie daje wiary hipotezie Arystotelesa i stwierdza, że na jej miejsce każdy może wstawić swoją własną, lecz on sam tego nie uczyni, „by nie popaść w te same głupstwa”⁵². Jednakże ślady własnej koncepcji Bazylego na temat natury tego nieznanego nieba napotykamy w homilii I i III. W homilii I Bazyli stwierdził, że natura nieba jest lekka i zwiewna, a nie ciężka i stabilna. Na poparcie zaś swego stanowiska przytoczył cytaty z *Księgi Izajasza* (51, 6): „Który umocnił niebo jak dym”. W homilii III natomiast Bazyli napisał, że natura tego, co znajduje się w przestworzach ponad sklepieniem niebieskim (τῶν ὑπερκειμένων), jest bardzo rzadka i delikatna, nieuchwytna żadnym naszym zmysłem⁵³. Ponieważ w modelu kosmologicznym, przyjętym przez Bazylego, pierwiastki były poukładane od ciężkich w dole do lekkich na górze, najwyższe miejsce we wszechświecie, czyli niebo, musiał zajmować element najlżejszy ze wszystkich, lżejszy nawet od znajdującego się na obrzeżach świata eteru. Skrajnie rozrzedzona substancja niebios – to przedłużenie poukładanych stosownie do ciężkości pierwiastków występujących w okręgu ziemskim.

Św. Bazyli znacznie więcej miał do powiedzenia na temat „drugiego nieba”, czyli firmamentu, i stworzył nawet własną oryginalną teorię. Sklepienie, nazywane przez Boga „niebem” (οὐρανός), jest po prostu powietrzem, które widzimy nad naszymi głowami. Dlatego też, jak sądzi Bazyli, etymologia wyrazu οὐρανός wywodzi się od ὀραῖσθαι, czyli „być widzianym”⁵⁴. Widać jedynie wewnętrzną stronę sklepienia; które ma kształt półkuli. Natomiast zewnętrznej

⁴⁹ Por. *Timaeus* 31b-32b.

⁵⁰ Por. P. Duhem, *Système du monde. Histoire des doctrines cosmologiques de Platon à Copernic*, II, Paris 1914, s. 480.

⁵¹ Por. *Hexaemeron* I 11, PG 29, 25A-D, Sch 26bis, 130-132; zob. Arystoteles, *De caelo* II 1, 283 b; I 270 b.16-25; *Physica* VIII 8, 246 b 17; *De generatione et corruptione* II 11, 238 a-b. Na temat boskości nieba zob. Arystoteles, *De caelo* II 286a 10 (σῶμα τῶ θεῖον).

⁵² *Hexaemeron* I 11, PG 29, 28A, Sch 26bis, 134.

⁵³ Por. tamże, III 7, PG 29, 68C, Sch 26bis, 222.

⁵⁴ Por. tamże III 8 i VIII 7, PG 29, 72B i 180C, Sch 26bis, 230 i 462; Bartelink, (jw. s. 96) zauważa, że identyczna etymologia jest podana w platońskim *Kratylosie* (396 b-c): ἀπὸ τοῦ ἄνω ὀραῖσθαι. Jednak autor tego opracowania sądzi, że Bazyli nie zaczerpnął tej etymologii bezpośrednio od Platona, lecz przejął ją od Filona Aleksandryjskiego (*De opificio mundi* 10, 37), u którego czytamy zupełnie co innego: διότι πάντων ὁρος ἢ διότι πρῶτος τῶν ὁρατῶν ἐγένετο.

strony firmamentu nie można zobaczyć patrząc z dołu; jego kształt, jak uważa nasz komentator, może być dowolny, np. spłaszczony. Bazylemu przychodziły zapewne na myśl groty i budowle skalne w rodzinnej Kapadocji: od wewnątrz sklepione jak kopuła, na zewnątrz przykryte płaskim dachem⁵⁵.

Na początku III homilii Bazyli rozprawia się z „dziecinnymi” i „naiwnymi” (to jego własne określenia) wyobrażeniami o sklepieniu niebios jako konstrukcji z bardzo twardego, przezroczystego kamienia, kryształu górskiego lub miki, głoszonymi przez Empedoklesa⁵⁶. Następnie przystępuje do prezentacji własnej opinii mając, oczywiście, na uwadze treść wersetów *Księgi Rodzaju* (1, 6-7): „Potem rzekł Bóg: «Niech powstanie sklepienie (στερέωμα) pośród wód i niech oddzieli wody od wód!» Uczynił więc Bóg sklepienie, i oddzielił wody pod sklepieniem od wód nad sklepieniem; i tak się stało”⁵⁷. W Septuagincie określono to niebo terminem στερέωμα, co kojarzyć się może (zgodnie z etymologią) z jakimś ciałem stałym, trwałym, mającym ciężar i opór; w takim też znaczeniu wyraz ten występuje w Starym Testamencie⁵⁸. Jednak nie o to tu chodzi, zapewnia Bazyli. Firmament jest czymś twardym, ale tylko i wyłącznie w porównaniu ze zwiewnym i rozrzedzonym niebem, które rozpościera się ponad nim⁵⁹. W rzeczywistości bowiem sklepienie jest zagęszczonym powietrzem, które wydaje się jasne naszemu wzrokowi⁶⁰. Jego zaś funkcja polega na rozdzielaniu pierwiastków unoszących się w wilgotnym powietrzu: skroplona woda jest zsyłana w dół w postaci deszczu, natomiast substancje eteryczne odsyłane są do góry. Sklepienie działa jak filtr zatrzymując to, co gęste i ciężkie, i przepuszczając tylko to, co lekkie, by nie doszło do groźnej w skutkach utraty wilgoci przez ziemię; zajmuje się także dystrybucją wody deszczowej. Ponadto, wilgoć zawarta w sklepieniu stanowi dla ziemi osłonę przed palącym ogniem eteru, bo, jak sądzi Bazyli, gdyby nie ochronna warstwa firmamentu, eter w jednej chwili pochłonąłby wszystko, co znajduje się na ziemi. Sklepienie rozdzielające wody, o którym mówi *Księga Rodzaju*, to według Biskupa Cezarei górna warstwa powietrza, pełna chmur i wyziewów, która znajduje się bezpośrednio poniżej „żywiłowego” ognia. To samo znaczenie św. Bazyli przypisuje „wodom nad sklepieniem”, które nazywa ὕδωρ ἄνωθεν – są to chmury deszczowe powstałe z parowania „wód pod sklepieniem”, czyli rzek, źródeł, jezior, bagien i mórz⁶¹. Rozważania o sklepieniu i o wodach nad i pod

⁵⁵ Por. *Hexaemeron* III 4, PG 29, 60C, Sch 26bis, 204; zob. Giet, jw. s. 205 p. 2.

⁵⁶ Por. *Hexaemeron* III 4, PG 29, 61B, Sch 26bis, 208-210; H. Diels. *Doxographi Graeci* (Berolini 1879, 1929) 339a 16, b 24.

⁵⁷ Tłumaczenie według: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami, opracował zespół pod red. M. Petera, I, Poznań 1973, s. 4.

⁵⁸ Por. *Hexaemeron* III 4, PG 29, 61B, Sch 26bis, 210.

⁵⁹ Por. tamże, III 7, PG 29, 68C, Sch 26bis, 222-224.

⁶⁰ Por. tamże, III 8, PG 29, 72B, Sch 26bis, 230.

⁶¹ Por. tamże, III 7, PG 29, 69A-B, Sch 26bis, 224-226.

sklepieniem przeradzają się u niego w ostrą polemikę z perypatetykami, którzy nie chcieli przyznać, że wysoko w górze mogła się nagromadzić tak wielka ilość wód, nie uwzględniając tego, że są one absorbowane przez ciepło słoneczne⁶². Perypatetycy zostają ostatecznie pokonani swą własną bronią: Bazyli zauważa, że przecież sam Arystoteles pisał w *Meteorologie* o wyziewach, oparach, śniegu, lodzie, itp., a one wszystkie nie są niczym innym, jak biblijnymi „wodami nad sklepieniem”. Różnica jest jedynie terminologiczna⁶³.

Współcześni uczeni stawiają św. Bazylemu zarzut, że poprzez wprowadzenie „drugiego nieba” i wnioskowanie o istnieniu wielu innych, bardzo niezręcznie nagiął kosmologię do treści *Księgi Rodzaju*. Świadczy to – zdaniem tych uczonych – o niewolniczym trzymaniu się litery Pisma, a ponadto o pewnego rodzaju obojętności na kwestie dotyczące budowy świata⁶⁴. Wydaje się, że taka ocena jest niesprawiedliwa. Mówienie o dwóch niebach nie powinno nikogo dziwić, zwłaszcza obecnie, kiedy nauka tak bardzo poszerzyła nasze horyzonty. My także mówimy o wielu niebach: o „naszym” niebie nad ziemią, które postrzegamy jako pozornie wklęsłe sklepienie, jak również o niebie nad Księżycem czy o niebie nad Marsem. Ponadto, w rozróżnieniu, które czyni Bazyli między widzialnym niebem (firmamentem) a jakimś innym, dalekim i nieznanym, utworzonym ze skrajnie rozrzedzonej, nieuchwytniej dla zmysłów substancji, kryje się chyba jakieś niejasne przecucie istnienia tego, co dzisiaj nazywamy kosmosem, przestrzenią międzyplanetarną czy próżnią kosmiczną. Myślę, że postawa tego Ojca Kościoła wobec kwestii nieba odznaczała się wielką swobodą myśli i otwartością na przyjęcie nowych rozwiązań. Wbrew panującym w jego czasach opiniom ośmielił się pisać o wielości niebios i o tym, że Arystotelesowy model nadksiężycowego świata, choć tak porywający, nie odpowiada rzeczywistości i jest tylko jedną z wielu nie sprawdzonych hipotez. Bazyli odmówił snucia własnych spekulacji na temat dalekiego nieba, okalającego sferę czterech żywiołów, ponieważ zdawał sobie sprawę z niemożliwości zdobycia o nim jakichkolwiek merytorycznych danych.

2. Glob ziemski. W IX homilii (*O zwierzętach lądowych*), św. Bazyli oświadcza, wykazując przy tym rozległą znajomość problematyki, że nie interesuje go w ogóle kształt i wielkość ziemi:

„Kosmografowie wiele się spierają na temat postaci ziemi: czy ma ona kształt kulisty czy cylindryczny, czy może jest podobna do dysku ze wszystkich stron jednakowo zaokrąglonego, czy też raczej do kosza wklęsłego w środku – każda zaś z tych hipotez stara się zbić wysunięte poprzednie. Nie widzę żadnego powodu, bym nasz biblijny opis stworzenia świata miał uważać za gorszy tylko dlatego, że natchniony

⁶² Por. tamże; zob. Arystoteles, *Meteorologica* II 3, 356b 10.

⁶³ Por. tamże, III 8, PG 29, 73 B; zob. Arystoteles, *Meteorologica* I 9, 346b 30-11; 347b 18-23.

⁶⁴ Por. Mango, jw. s. 168-169; Amand de Mendieta, *La préparation* s. 352.

autor nic nie mówi o kształcie ziemi, ani nie oblicza jej obwodu na 180 000 stadiów, ani też nie podaje długości cienia w czasie wędrowania Słońca pod ziemią⁶⁵.

Dla wyjaśnienia należy podać, że owi kosmografowie to Platon, Arystoteles i stoicy, którzy uważali, że ziemia ma kształt sferyczny, oraz Anaksymander, Leucyp i Demokryt, którzy opowiadali się za archaicznymi wyobrażeniami o cylindrycznym, płaskim bądź nieckowatym kształcie ziemi. Podana tutaj długość obwodu ziemi (180 000 stadiów czyli w przeliczeniu 33 120 km) została wyliczona przez Ptolemeusza⁶⁶ i jest bardzo zbliżona do realnej (40 000 km).

Jednakże pomimo zapewnień Bazylego, że kształt ziemi jest dla niego kwestią najzupełniej obojętną, natrafiamy na ślad świadczący o tym, że kaznodzieja posługiwał się w swych rozważaniach ściśle określonym modelem wszechświata, w którym ziemia miała kształt kuli i była podzielona na pięć stref klimatycznych. W homilii VI (*O ciałach niebieskich*) czytamy, że zima nastaje na naszej półkuli wtedy, gdy słońce przebywa w południowych krajach⁶⁷. Jak słusznie zauważa S. Giet, wynika z tego, że Bazyli milcząco zakładał istnienie drugiej, południowej hemisfery⁶⁸. W takim razie cała ziemia miałaby kształt kuli. Czytamy dalej o podziale ziemi na strefy klimatyczne w zależności od cienia, jaki rzucają ludzie⁶⁹. „Mapa” ziemi, która jasno rysuje się na podstawie powyższych wypowiedzi, jest modelem proveniencji platońsko-arystotelesowskiej, dopracowanym później przez stoików i rozpropagowanym przez niezwykle wpływowe *Somnium Scipionis* Cyncera⁷⁰.

W homilii I Bazyli stanął przed zagadnieniem, na czym naprawdę opiera się ziemia:

„Jeślibyś przyjął, że ziemię podtrzymuje powietrze rozciągnięte na całą jej szerokość, powiedz mi, w jaki sposób rzadka i miękka natura powietrza nie ugnie się pod tak wielkim ciężarem i nie rozplynie na wszystkie strony, lecz ciągle unosi ziemię, która ją przytłacza? Gdybyś znów wysunął hipotezę, że ziemia pływa po

⁶⁵ *Hexaemeron* IX 1, PG 29, 188C-189A, tłum. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 162.

⁶⁶ Por. Giet, jw. s. 480-481 p. 4; s. 482 p. 1.

⁶⁷ Por. *Hexaemeron* VI 8, PG 29, 136AD, Sch 26bis, 364-368.

⁶⁸ Por. Giet, jw. s. 364 p. 2.

⁶⁹ Podział ziemi na strefy w zależności od cienia to echo lektury *Historii* Herodota (IV 42), gdzie zawarty jest najwcześniejszy w literaturze greckiej wniosek o drugiej (południowej) półkuli wyprowadzony na podstawie obserwacji pozycji słońca na niebie, por. L.V. Jacks, *S. Basile and Greek literature*, Washington 1922, s. 61. Z kolei Giet (jw. s. 366 p. 3) uważa za reprezentowany przez Bazylego podział za ewidentny wpływ Posejdoniusza; zob. także Y. Courtonne, *Saint Basile et l'hellenisme; étude sur la rencontre de la pensée chrétienne avec la sagesse antique dans l'Hexaéméron de Basile le Grand*, Paris 1934, s. 93.

⁷⁰ Por. Plato, *Timaeus* 32b; Arystoteles, *De mundo* 391b-392b; C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, przeł. W. Ostrowski, wyd. 2, Kraków 1995, s. 41.

wodzie, wyjaśnij, jak to się dzieje, że ogromna i ciężka masa ziemi nie pograży się w wodzie, lecz ciało wielokrotnie cięższe utrzymuje się na powierzchni lżejszego. Później będziesz szukał podstawy dla wody i znów nie będziesz mógł wskazać solidnej i mocnej podpory, na której spoczywa najgłębsza jej toń”⁷¹.

W ten sposób Bazyli przypomniał za Arystotelesem⁷² dawno już zarzucone teorie Anaksymenesa, Anaksagorasa, Demokryta i Talesa z Miletu, którzy z kiepskim, jak widać, powodzeniem usiłowali jakoś podeprzeć Ziemię. Do absurdu zostaje doprowadzony pomysł genialnego skądinąd myśliciela, Ksenofanesa z Kolofonu, który przypuszczał, że korzenie ziemi tkwią w nieskończoności⁷³:

„Jeślibyś założył, że istnieje jakieś ciało cięższe od ziemi, bardziej trwałe, które by przeskadzało ziemi osunąć się niżej, weź pod uwagę, że także ta wymaginowana substancja potrzebuje jakiejś podpory, by nie runąć w dół. I gdybyśmy próbowali znowu podstawić pod nią coś zmyślnego, znów myśl nasza będzie dla niego szukała oparcia. W ten sposób będziemy w nieskończoność wymyślać jakieś fundamenty dla podtrzymania złożonego na nich ciężaru”⁷⁴.

W poszukiwaniu fundamentów ziemi św. Bazyli przemierza (zapewne świadomie) szlak wytyczony niegdyś przez Platona, który w następujący sposób pisał o beznadziejności tych wszystkich poczynąń:

„I tak jeden wirem nieba ziemię otacza i przez to jej stać każe, drugi ją na powietrzu podpira jak płaskie niecki na stołku. A tej siły, dzięki której wszystko tak leży, jak najlepiej było te rzeczy ułożyć – tej ani nie szukają, ani nie przypuszczają, żeby w tym była jakaś dziwna moc duchowa”⁷⁵.

Zgodnie z tym, co ustami Sokratesa proponował Platon, Bazyli oświadcza, że cały wszechświat jest podtrzymywany przez potęgę Stwórcy:

„Jeżeli będą nas pytać, na czym oparty jest ten ogromny i nie podtrzymywany przez nic innego ciężar ziemi, trzeba, byśmy i im, i sobie samym odpowiedzieli: «W rękę Boga są granice ziemi» (Ps 94, 2)”⁷⁶.

Egzegeta nie poprzestaje jednak na umieszczeniu ziemi „w rękę Boga” i, parafrazując *De caelo* Stagiryty⁷⁷, przedstawia teorię naturalnego miejsca ziemi w centrum wszechświata:

⁷¹ *Hexaemeron* I 8, PG 29, 21A-B, SCh 26bis, 120-122.

⁷² Por. Aristoteles, *De caelo* 294 b 13-a 28.

⁷³ Podaje tę informację Arystoteles: *De caelo* 294a 23.

⁷⁴ *Hexaemeron* I 9, PG 29, 21C, SCh 26bis, 124.

⁷⁵ *Phaedon* 99 b-c, tłum. W. Witwicki (*Platona Fedon*, Warszawa 1958), s. 114.

⁷⁶ *Hexaemeron* I 9, PG 29, 24A-B, SCh 26bis, 124-126.

⁷⁷ Por. Aristoteles, *De caelo* 295 b 13 i 296 a 24.

„Jeśli kamienie, drewno i wszystkie inne ciężkie przedmioty spadają w dół, to znaczy, że tu będzie właściwe i odpowiednie położenie całej ziemi. [...] Nie dziwi się więc, że ziemia nigdzie nie spada, gdyż zgodnie ze swą naturą zajmuje środkowe miejsce”⁷⁸.

To rozwiązanie zyskało wreszcie aprobatę Bazylego: na zakończenie kursu o ziemi w I homilii Bazyli wyraził swoje poparcie dla tej teorii, choć, jak zaznaczył, trwanie ziemi zawieszona w powietrzu, w pośrodku wszechświata, wydaje się nadal czymś zdumiewającym i paradoksalnym. W ten sposób kwestia położenia ziemi pozostała otwarta⁷⁹.

Homilia II (O tym, że ziemia była niewidzialna i nieuporządkowana) odślania obraz ziemi w pierwszym dniu stworzenia:

„Z dwóch powodów (autor *Księgi Rodzaju*) nazwał ziemię niewidzialną: albo dlatego, że nie było jeszcze człowieka, który mógłby ją oglądać, albo dlatego, że nie mogła być widoczna z powodu wód, którymi była zalana cała jej powierzchnia”⁸⁰.

Cała ziemia była wtedy wielkim i głębokim bagnem, na którym wskutek nadmiaru wód nie mogło nic rosnąć. Tak wyglądająca ziemia trwała w oczekiwaniu na rozkaz Stwórcy, który by dał jej zdolność wydawania plonów⁸¹. Przykrywająca ziemię woda również nie była „ukończona”, to znaczy, nie miała jeszcze swej własnej natury, której cechą jest płynięcie⁸². Dodatkowe informacje na temat owej „zasłony” ziemi św. Bazyli czerpie z kolejnego zdania *Księgi Rodzaju* (1, 2): „I ciemność była nad otchłanią (ἐπάνω τῆς ἀβύσσου)”. „Cóż zatem oznacza owe ἀβύσσοι?” – pyta Bazyli i odpowiada: „Nagromadzoną wodę, do której głębi nie można dotrzeć ani zobaczyć jej dna, a wiemy, że przez czystą i przezroczystą wodę nierzadko widać rozmaite ciała”⁸³. Staje się więc zrozumiałe, dlaczego ziemia w *Księdze Rodzaju* (1, 2) została nazwana „niewidzialną” (ἀόρατος): pogrążona w bezdennej i niezmiernie głębokiej (nazywanej w *Septuagincie* ἀβύσσοις) była całkowicie niewidoczna. Lecz Bazyli znalazł dodatkową przyczynę niewidoczności ziemi: z Pisma św. wynika, że nie zostało jeszcze stworzone światło, a zatem ziemię musiały otaczać nieprzeniknione ciemności:

⁷⁸ *Hexaemeron* I 10, PG 29, 24B-D, SCh 26bis, 126-128.

⁷⁹ Por. tamże, PG 29, 25A, SCh 26bis, 128-130.

⁸⁰ Tamże, II 1, PG 29, 29B, SCh 26bis, 142. Pierwszą możliwość dopuszcza egzegeza gnostyka Teodota, por. Clemens Alexandrinus, *Excerpta ex Theodoto*, 3 i 47, 4, CCS 17, 106 i 122; zob. Giet, jw. s. 143 p. 3.

⁸¹ Por. tamże, II 3, PG 29, 36A-B, SCh 26bis, 150-152.

⁸² Por. tamże, IV 2-3, PG 29, 80C-84D, SCh 26bis, 242-256.

⁸³ *Hexaemeron* II 4, PG 29, 37A, SCh 26bis, 156.

„Kiedy bowiem promień słońca przenika przez wodę, nawet dość głęboką, często ukazuje na dnie kamienie, natomiast w głęboką noc nie można w żaden sposób zobaczyć tego, co znajduje się na dnie”⁸⁴.

Opisywany świat, tonący dotąd w ciemnościach, został nagle oświetlony:

„I powiedział Bóg: «Niech się stanie światłość!» (Rdz 1, 3). Pierwszy głos Boga⁸⁵ rozproszył ciemności, usunął smutek, rozjaśnił świat i ukazał wdzięczny i przyjemny widok dla wszystkich. Zostało ukazane piękno nieba, które wcześniej było ukryte w ciemnościach – stało się ono tak piękne, jak i teraz nasze oczy poświadczają. Nagle rozbłysło powietrze: promienie światła w mgnieniu oka przeniknęły powietrze i rozeszły się we wszystkich kierunkach aż po najdalsze krańce atmosfery – dotarły aż do samego eteru i do samego nieba. Świat w całej swej okazałości został nagle rozświetlony. Natura powietrza jest bowiem tak rzadka i przezroczysta, że światło, by przejść przez nie, nie potrzebuje nawet chwili zwłoki. [...] Kiedy powstało światło, również eter zapłonął jaśniejszym ogniem, wody rozlane na ziemi nie tylko stały się przejrzyste, lecz także przez odbicie światła zaczęły emitować blask wibrującym lśnieniem wody. Boski głos do najprzyjemniejszego i najśłodsze-go stanu przywiódł wszystko”⁸⁶.

W świetle cały świat wydał się piękniejszy: ciemna toń, kryjąca pod sobą ziemię, załśniła jak lustrzana tafla, powietrze stało się przezroczyste, eter rozżarzył się jeszcze bardziej, a promienie z prędkością błyskawicy czy, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, z prędkością światła, dotarły aż do „wysokiego” nieba. Jak zastrzega Bazyl, substancjalnej światłości stworzonej pierwszego dnia nie należy mylić ze słońcem, księżycem czy gwiazdami, które powstały później, czwartego dnia, i są jedynie nośnikami światła, ciałami świecącymi odbitym blaskiem⁸⁷.

W tym miejscu dobiega końca opis pierwszego dnia stworzenia, któremu Bazyl poświęcił dwie pierwsze homilie *Heksaemeronu*. Pierwszy dzień stworzenia, opisany w pierwszych wierszach *Księgi Rodzaju* (1, 1-5), nie był jeszcze według Bazylego naszym światem, lecz idealnym jego wzorem, preegzystującym w umyśle Boga⁸⁸. Bieg czasu (a zatem także cały realny świat) rozpoczął się dopiero wraz z drugim dniem stworzenia, kiedy powstał firmament i nastąpił podział wód pod i nad sklepieniem. Oddzielenie ziemi od wody, przez co powstały morze i ląd (Rdz 1, 9-10), Bazyl przedstawił w homilii IV (*O zebraniu się wód*). W trzecim dniu stworzenia trwa jeszcze proces porządkowania

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ To sformułowanie Bazylego wynika stąd, że w Rdz 1, 3 Bóg po raz pierwszy w opisie stworzenia przemawia „osobiście”.

⁸⁶ *Hexaemeron* II 7, PG 29, 44C-45A, SCh 26bis, 170-172.

⁸⁷ Por. tamże, VI 2-3, PG 29, 121B-C, SCh 26bis, 334-336.

⁸⁸ Por. tamże, II 2 i II 8, PG 29, 33A i 49C, SCh 26bis, 148 i 180.

żywiółów stworzonych pierwszego dnia, lecz po oddzieleniu ziemi od wody dobiega już końca.

Na początku homilii IV Bazyli proponuje słuchaczom wycieczkę w odległą przeszłość i obejrzenie planu (διακόσμησις) budowy świata. Wobec tego następuje przegląd treści dotychczasowego opowiadania:

„Niebo zgodnie ze słowem proroka [Izajasza] jest jak sklepienie: ziemia nieograniczona pod względem wielkości i ciężaru, opierająca się na sobie samej; powietrze rozlane wokół ziemi, zwienne i wilgotne z natury, umożliwia żywym organizmom oddychanie, rozplywa się i ustępuje miejsca tym wszystkim ciałom, które przez nie przechodzą; a wreszcie natura wody [...], która miała być zamknięta w przeznaczonych dla niej zbiornikach”⁸⁹.

Bazyli słusznie zauważa, że woda rozplywa się po ziemi bardzo równomiernie i poziom morza jest wszędzie jednakowy, a jak pamiętamy, ziemia w pierwszym i drugim dniu stworzenia znajdowała się całkowicie pod wodą. W takim razie musiała nastąpić jakaś nadzwyczajna interwencja Boga, by woda mogła spływać do jednego miejsca. Innymi słowy, konieczne było utworzenie gigantycznego zbiornika poprzez pofałdowanie skorupy ziemskiej:

„Gdzie więc miały powstać zbiorniki wodne, skoro wszystkie wgłębienia i wklęsłości terenu były już pełne wody? Odpowiemy na to, że zostały wtedy specjalnie utworzone zbiorniki, by woda mogła się zebrać w jedno miejsce.[...] Wtedy z rozkazu Boga otworzyła się ogromna czelusć i do niej zaczęły spływać wielkie masy wód”⁹⁰.

Kiedy to już nastąpiło, woda, której naturą w trzecim dniu stało się płynięcie, zaczęła rwać strumieniami i wlewać się do przygotowanego dla niej zbiornika:

„Ten, który rozkazał, by wody zebrały się w jedno zbiorowisko, ukazał ci, że było wiele wód w różnych miejscach. Doliny górskie, poprzecinane głębokimi wązami, pełne były wody. Pola i równiny przypominały wyglądem największe morza. Niezliczone jary i przełęcz, wyłobione teraz na różne sposoby, były wtedy wypełnione wodą i dopiero na rozkaz Boga opróżniły się. Woda zewsząd spływała do jednego zbiorowiska”⁹¹.

Bazyli uważał, że po powstaniu morza świat nie uzyskał jeszcze obecnego wyglądu: ląd był wtedy zwarty, a nie rozczłonkowany tak jak teraz, i oblewał go dookoła tylko jeden ocean, nie podzielony jeszcze na wiele mórz i zatok:

⁸⁹ Tamże, IV 1, PG 29, 80BC, Sch 26bis, 246.

⁹⁰ Tamże, IV 4, PG 29, 85AB, Sch 26bis, 256.

⁹¹ Tamże.

„Nie było wtedy jeszcze morza poza Gades [tj. Gibraltarem] ani tego wielkiego i strasznego dla żeglarzy, które oblewa Brytanię i zachodnią Iberię⁹². [...] **Nasze opowiadanie o budowie świata przeczy doświadczeniu: wiadomo przecież, że wody nie są zebrane w jednym zbiorniku** i wiele przykładów przeciw niemu przemawia, nazbyt dobrze wszystkim znanych”⁹³.

To absolutnie zaskakujące zdanie zostało wypowiedziane nieśmiało, niemal półśłówkami. Zaskakujące, bo u autora z IV wieku po Chr. odkrywamy obraz prziemi zbliżony do tego, jaki przedstawiła dopiero najnowsza geologia: jeden ląd, zwarty, nie podzielony jeszcze na poszczególne kontynenty, otoczony jednym praoceanem.

W czasie, kiedy powstał praocean, nie było jeszcze na ziemi wód słodkich. Wytworzyły się wtórnie dzięki destylacji gorzkiej wody morskiej: woda morska przedostawała się do podziemnych kanałów i przepływając przez nie oczyszczała się z gorzkich soli. Tak przefiltrowana wytrysła na powierzchni ziemi w postaci nadającej się do picia wody źródlanej⁹⁴. Wydaje się, że ta teoria jest własnym pomysłem Bazylego, aczkolwiek zainspirowanym przez fragment *Meteorologiki* Arystotelesa⁹⁵ i jedno z miejsc Platońskiego *Fedona*, zawierające opisy podziemnych przejść i kanałów⁹⁶. Morze zyskało aprobatę swego Stwórcy: „I widział Bóg, że było piękne” (Rdz 1, 10), nie z powodu miłego widoku, lecz dlatego, że niosło ze sobą wiele pożytku dla ludzi:

„Morze jest piękne dla Boga z powodu przepływu wody morskiej przez podziemne kanały. Piękne, ponieważ jest zbiornikiem rzek, które do niego wpadają i mimo tego nie wykracza poza wyznaczone granice. Piękne, ponieważ jest początkiem i źródłem górnych wód, bo morze, ogrzewane promieniami słońca, paruje, para wodna unosi się wysoko w górę, tam się ochładza i skrapla. A kiedy przy tym spada temperatura, gromadzą się ciężkie chmury, a następnie spada deszcz i zrasza ziemię”⁹⁷.

Ten rzeczowy opis, ukazujący obieg wody morskiej w przyrodzie, jest reminiscencją *Meteorologiki* Arystotelesa⁹⁸. Zgodnie z Arystotelesem⁹⁹, zostały także ukazane metaboliczne procesy zachodzące w obrębie czterech ży-

⁹² Jest to według Gieta odniesienie do legendarnego kontynentu, Atlantydy, o której pisał Platon w *Timajosie* (25a) i *Kritiaszu* (121e), zob. Giet, jw. s. 258 p. 1.

⁹³ *Hexaemeron* IV 4, PG 29, 85A-B, Sch 26bis, 256-258. Podkreślenie moje [E. O.].

⁹⁴ Por. tamże, IV 6, PG 29, 92C, Sch 26bis, 270-272.

⁹⁵ Por. *Meteorologica* II 2, 354b 14-3, 359b 7. Ksenofanes z Kolofonu, którego poglądy Arystoteles relacjonuje, uważał morze za przyczynę materialną wszystkich wód, także słodkich (Diels, *Doxographi Graeci* 21 B 30). Arystoteles we wskazanym fragmencie kategorycznie odrzuca ten pogląd.

⁹⁶ Por. *Phedo* 111d-112c; zob. Giet, jw. s. 272 p. 1.

⁹⁷ *Hexaemeron* IV 7, PG 29, 93A, Sch 26bis, 272-274.

⁹⁸ Por. *Meteorologica* I 3, 340a 30.

⁹⁹ Por. *De generatione et corruptione* II 4, 330a-331a 5.

wiołów: ziemi, wody, powietrza i ognia. Pierwiastki wchodzą ze sobą w związki poprzez jedną wspólną im właściwość, tzw. $\sigma\acute{o}\mu\beta\omicron\lambda\omicron\nu$ (na przykład wspólną cechą wody i powietrza jest wilgotność, ognia i ziemi – suchość). Dwa pierwiastki, które nie mają wspólnej cechy, łączą się ze sobą za pośrednictwem innych pierwiastków i w ten sposób zamyka się cykl przemian w przyrodzie¹⁰⁰. Dominują tu u Bazylego metafory muzyczne: składający się z czterech elementów świat przyrównywany jest do kręgu ($\kappa\acute{\upsilon}\kappa\lambda\omicron\varsigma$), korowodu tanecznego ($\chi\omicron\rho\omicron\varsigma$)¹⁰¹, symfonii czy harmonii dźwięków¹⁰². „Taniec żywiołów” łączy ze sobą na nowo rozdzielone w trzech pierwszych dniach stworzenia pierwiastki i jest przyczyną jedności całego kosmosu. Nawet najodleglejsze części świata są ze sobą połączone jakimś „nierozzerwalnym węzłem sympatii”¹⁰³. Użycie tego platońsko-stoickiego porównania ma chyba uświadamiać, że cały wszechświat, pomimo swego ogromu, podlega tym samym prawom natury¹⁰⁴.

W perypatetyckim piśmie *De mundo*, które na pewno było znane Bazylemu¹⁰⁵, czytamy: „Przyczyną trwania świata jest zgoda żywiołów, przyczyną zaś zgody ich równowaga, to znaczy, że żaden nie jest silniejszy od drugiego”¹⁰⁶. Idealna równowaga pierwiastków – fakt, że żaden z nich nie dominował, była przyczyną niezniszczalności ($\acute{\alpha}\phi\theta\alpha\rho\tau\omicron\nu$) Arystotelesowego świata¹⁰⁷. Tymczasem w opisywanym przez Bazylego początkowym stadium świata istniał taki dominujący element – była nim woda:

„Rozlewisko wód przykrywających całą ziemię wydawało się być nieskończone ($\acute{\alpha}\pi\epsilon\iota\upsilon\omicron\varsigma$). Tak że woda przewyższała swą ilością pozostałe żywioły i występowała w niewspółmiernej do nich ilości”¹⁰⁸.

Był to obraz ziemi bardzo odmienny od tego, jaki znamy z doświadczenia, dlatego św. Bazyli prosi słuchaczy o szczególną uwagę i spieszy z wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy:

¹⁰⁰ Por. Duhem, jw. s. 481.

¹⁰¹ Por. *Hexaemeron* IV 8, PG 29, 89B-92A, Sch 26bis, 264-268; por.: M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, tłum. z niem. R. Wojnakowski, Kraków 1994, s. 350

¹⁰² Por. *Hexaemeron* I 7, PG 29, 20A, Sch 26bis, 116.

¹⁰³ Tamże, II 2, PG 29, 33A, Sch 26bis, 148.

¹⁰⁴ W ten sposób L. Gładyszewski interpretuje znaczenie platońsko-stoickiej formuły „węzeł sympatii” (por. Platon, *Timaeus* 32 a; Marek Aureliusz VII 9) w literaturze wczesnochrześcijańskiej; zob. L. Gładyszewski, *Bóg Stwórca i Władca. Doktryna greckich apologetów II w. O stworzeniu i Opatrzności w aspekcie patrystyczno-filozoficznym*, „Studia Antiquitatis Christianae” 1(1971) z. 1, s. 53, 147.

¹⁰⁵ Por. J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV w.*, Poznań 1965, s.64.

¹⁰⁶ Arystoteles, *De mundo* 397a, tłum. A. Paciorek (Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 2, Warszawa 1990) s. 588.

¹⁰⁷ Por. Arystoteles, *De caelo* 282 a32-b1.

¹⁰⁸ *Hexaemeron* III 5, PG 29, 64AB, Sch 26bis, 212.

„Natura wody była rozlana wokół ziemi w nieprawdopodobnej ilości, znacznie przewyższającej masę ziemi, ponieważ Wielki Budowniczy od początku wybiegał myślą w przyszłość i z powodu późniejszej potrzeby tak rozdysponował pierwsze elementy. Dlaczego więc woda tak bardzo przewyższała wszystko? [...] Dwa elementy są sobie przeciwne i niszczą się nawzajem: ogień wodę, kiedy nad nią góruje, a woda ogień, kiedy przewyższa go ilością. Trzeba więc było, aby nie doszło do buntu i do zwycięstwa jednego z nich, bo gdyby któregośkolwiek z nich zabrakło, doprowadziłoby to do zniszczenia całego świata. Tak wielką ilość wilgoci Kierownik (o”kodonn) wszystkiego położył na początku, aby jej wystarczyło aż do końca świata, ponieważ wodę sukcesywnie pochłania ogień. [...] Taki jest więc powód obfitości wody w dziele stworzenia”¹⁰⁹.

W tak ukazanym świecie wszystko wydaje się labilne i nietrwałe – kosmos jak gdyby ewoluuje od wodnych prapoczątków w kierunku kosmicznego pożaru, którego nadejście przepowiada Bazyli w homilii III. Długowieczna walka wody i ognia zakończy się tryumfem eteru i wtedy wszystko stanie w płomieniach¹¹⁰. Ten pogląd był bez wątpienia chrześcijańską odmianą stoickiej ἐκπύρωσις¹¹¹. W trzecim dniu stworzenia, kiedy proces porządkowania żywiołów został już sfinalizowany, dobiegła także końca budowa gmachu świata: cała ta ogromna konstrukcja była już gotowa i czekała na ostateczne wykończenie, czyli „przyozdobienie” przez rośliny, ciała niebieskie i zwierzęta taką kolejność podaje *Księga Rodzaju* (1, 11-25) i tej sekwencji trzyma się Bazyli.

3. Ciała niebieskie. Pierwszego dnia stworzenia, kiedy ziemia była niewidoczna i „nieuporządkowana” (Rdz 1, 2), także niebo pozostawało w fazie „nieuporządkowania”, ponieważ nie pojawiły się na nim jeszcze jego własne „ozdoby”:

„To samo moglibyśmy powiedzieć i o niebie: że nie zostało ukończone także i ono, bo ani nie otrzymało własnej ozdoby, to znaczy, nie rozbiłyś światłem słońca i księżyca, ani nie zostało uwiecznione chórami gwiazd”¹¹².

W homilii VI, poświęconej specjalnie ciałom niebieskim, św. Bazyli daje krótkie streszczenie dotychczasowego opowiadania. Widzimy w nim, jak wyglądał świat nie „przyozdobiony” jeszcze blaskiem słońca, księżyca i gwiazd:

¹⁰⁹ Tamże, III 5, PG 29, 64B-65A, SCh 26bis, 212-214.

¹¹⁰ Por. tamże, III 6, PG 29, 68AB, SCh 26bis, 218-222.

¹¹¹ Pewien wpływ na ukształtowanie się tego poglądu mogły mieć niektóre cytaty ze Starego Testamentu (Iz 44, 27; 30, 28-30; Mal 3, 19), które wskazuje także Bazyli, ale one, jak zauważa Giet (jw. s. 221-222 p. 6) właściwie nie mówią o kosmicznym pożarze. Prawdziwym źródłem tej nauki był stoicyzm; zob. M. Spanneut, *Le stoïcisme des Pères de l'Église. De Clément de Rome à Clément d'Alexandrie*, Paris 1957, 357-359; Savon, jw. s. 61-63; por. Diogenes Laertios VII 1, 141 -142.

¹¹² *Hexaemeron* II 1, PG 29, 29B, SCh 26bis, 140; por. Aristoteles, *De mundo* 399 a; Homerus, *Ilias* XVIII 483 nn.; zob. Jacks, jw. s. 35.

„Najpierw było niebo i ziemia, po nich zostało stworzone światło – nastąpił podział na dzień i noc. Potem zostało utworzone sklepienie i wynurzył się z wody suchy ląd; woda zebrała się w stałych i przeznaczonych dla niej zbiorowiskach. Ziemia wypełniła się własnymi płodami: wykiełkowały niezliczone rodzaje roślin o różnych kształtach, na całej ziemi wyrosła bujna zieleń. Jednak nie było jeszcze na świecie ani słońca, ani księżyca, aby ci, którzy nie znają Boga, nie nazywali słońca przyczyną i źródłem światła, i aby nie sądzili, że jest ono stwórcą wyrastających z ziemi roślin. Dlatego w dniu czwartym powiedział Bóg: «Niech powstaną światła na sklepieniu niebios!» (Rdz 1, 14)”¹¹³.

Słońce, księżyc i gwiazdy wydają się więc pełnić funkcję czysto dekoracyjną i ozdobną, ponieważ już przed ich stworzeniem istniała światłość oraz podział czasu na dzień i noc. Ciała niebieskie nie świecą same z siebie, lecz są jedynie odbłaskiem światłości dnia pierwszego¹¹⁴. Gwiazdy porównywane są do kwiatów na niebiańskiej łące¹¹⁵, słońce zaś nazywane jest błyszczącym okiem stworzenia, którego widoku nigdy nie ma się dosyć, czy też największą ozdobą oświetlającą świat¹¹⁶.

Pomimo całej tej frazeologii Bazyli zdaje sobie sprawę z tego, że ciała niebieskie nie są jedynie „ozdobami” czy „dodatkami” niepokątej wielkości. Przestrzega przed naiwnym pojmowaniem słońca jako „świecidełka” wielkości podglówka, długo rozwodzi się nad wielkością księżyca¹¹⁷, wie o tym, że gwiazdy stałe są ogromnych rozmiarów i tylko wydają się być małe z powodu wielkiej odległości od ziemi: wzrok przecież często nas myli. W tym miejscu następuje bardzo interesujący *passus* o złudzeniach optycznych, wzorowany na *Enneadach* Plotyna¹¹⁸. Bazyli wie o tym, że ziemię dzieli od słońca wprost nieprawdopodobna odległość:

„Chociaż są na niebie niezliczone gwiazdy, łączne ich światło nie wystarcza, by rozproszyć smutek nocy. Natomiast to jedno światło [tj. słońce], skoro tylko ukaże się nad horyzontem, tym bardziej oczekiwane, zanim jeszcze wszędzie, rozprasza ciemności, przewyższa blaskiem gwiazdy, rozrzedza mgły leżące nad ziemią. [...] W jaki więc sposób mogłoby oświecić ziemię w całej rozciągłości, gdyby nie spo-

¹¹³ *Hexaameron* VI 2, PG 29, 120BC, Sch 26bis, 330-332.

¹¹⁴ Por. tamże, VI 2-3, PG 29, 121BC, Sch 26bis, 334-336.

¹¹⁵ Por. tamże, VI 1, PG 29, 117BC, Sch 26bis, 326. O symbolicznym pokrewieństwie gwiazd i kwiatów zob. Lurker, jw. s. 233.

¹¹⁶ Por. *Hexaameron* VI 1-2, PG 29, 120B-D, Sch 26bis, 330-332.

¹¹⁷ Por. tamże, VI 11, PG 29, 145AC, Sch 26bis, 384-386.

¹¹⁸ Por. tamże, VI 9, PG 29, 140C, Sch 26bis, 374; Plotinus, *Enneadae* II 8, 1. Nie wszyscy jednak chcą uznawać zależność tego miejsca *Heksaameronu* od *Ennead*. Możliwość wpływu Plotyna widzą: P. Henry, Y. Courtonne i S. Giet, nie chce tego uznać J.M. Rist, zob. P. Henry, *Les États du texte de Plotin*, „Museum Lessianum” 14(1938) 159-166; Courtonne, jw. s. 131-136; Giet, jw. s. 374 p. 2; J.M. Rist, *Basil's „neoplatonism”. It's Background and Nature*, w: *Basil of Caesarea: Christian, Humanist, Ascetic. A Sixteen-Hundredth Anniversary Symposium*, Part I, ed. P.J. Fedwick, Toronto 1981, s. 206.

głądało na nią z wysokiego kręgu? Ucz się mądrości Stwórcy na podstawie tego, w jaki sposób słońce przesyła ziemi ciepło z tak ogromnej odległości¹¹⁹.

Bazyli nie zaprzecza pewnemu wpływowi ciał niebieskich na to, co się dzieje na ziemi, na przykład, że odpływy i przypływy oceanu zależą od faz księżyca¹²⁰, a pozycja słońca względem ziemi decyduje o zmianach pór roku¹²¹. Biskup Cezarei wydaje jednak wojnę zabobonnym poglądom o ingerencji gwiazd w życie człowieka, o ich wpływie na zachowanie się, charakter i losy poszczególnych ludzi. Aż w trzech długich rozdziałach homilii VI zwalcza tę pseudo-naukę, nazywaną γενεθλιαλογία – „nauką o dniu urodzin”, będącą starożytnym odpowiednikiem dzisiejszej astrologii¹²².

Kapadocczyk podzielał entuzjazm Platona i Arystotelesa dla wielkości i piękna wszechświata, a w szczególności nieba¹²³. Widok gwiazdzistego nieba wydawał się Bazylemu tak emocjonujący jak oglądanie walk zapaśniczych na stadionie¹²⁴. Bazyli porównuje cały wszechświat do ogromnego miasta, niezbyt dobrze znanego nawet jego mieszkańcom, w którym łatwo stracić orientację i zagubić się. Potrzeba więc pomocy doświadczonego przewodnika, który by po owym mieście oprowadzał i pokazywał godne uwagi obiekty:

„Dalej za mną! Jak przewodnicy oprowadzający turystów, którzy nie znają miast, tak i ja wprowadzę was do tajemnych cudów tego wielkiego miasta. W owym mieście jest i nasza stara ojczyzna, z której wygnał nas niegdyś ów demon-zabójca¹²⁵”.

Porównanie wszechświata do wielkiego miasta było dość szeroko stosowane w przedchrześcijańskiej literaturze filozoficznej¹²⁶. Natomiast pomysł oprowadzania widzów po tym „mieście”, zdaje się być reminiscencją (przynajmniej leksykalną) ustępu platońskiego *Fajdrosa*¹²⁷, gdzie Sokrates zachwyca się pięknem podmiejskich okolic Aten, jakby je widział po raz pierwszy w życiu i, choć są mu dobrze znane, prosi Fajdrosa, by zechciał być jego przewodnikiem.

Pomimo zachwyty nad pięknem nieba i gwiazd, Bazyli bardzo ostro występował przeciwko poglądom o ich boskości i wieczności. Słońce jest wpraw-

¹¹⁹ Por. *Hexaameron* VI 10, PG 29, 141AB, Sch 26bis, 376.

¹²⁰ Por. tamże, VI 11, PG 29, 144BC, Sch 26bis, 382; por. Arystoteles, *De mundo* 396 a.

¹²¹ Por. *Hexaameron* VI 8, PG 29, 133D-137A, Sch 26bis, 364-366.

¹²² Por. tamże, VI 5-7, PG 29, 128A-133C, Sch 26bis, 348-362. Inspiracją dla tych partii *Heksaameronu* był niewątpliwie fragment III księgi *Komentarza do Księgi Rodzaju* autorstwa Orygenesza, zachowany w *Filokaliach* (XIII 14-20).

¹²³ Por. S. Giet, *Introduction*, w: Basile de Césarée, jw. s. 58; zob. Plato, *Timaeus* 30 b; Arystoteles, *De mundo* 397a.

¹²⁴ Por. *Hexaameron* VI 1, PG 29, 117AB, Sch 26bis, 324-326.

¹²⁵ Tamże, PG 29, 117CD, Sch 26bis, 326-328.

¹²⁶ Por. Arystoteles, *De mundo* 400b; Marcus Aurelius, *Meditationes* IV 23.

¹²⁷ Por. Plato, *Phaidros* 230c-d.

dzie bardzo wielkie i piękne, lecz podlega zniszczeniu tak samo, jak wszystko inne¹²⁸. Na niebie, choć jego wielkość przekracza ludzki rozum, pojawiają się kiedyś znaki powszechnego końca¹²⁹. Regularność obrotów ciał niebieskich nie powinna wprowadzać nas w błąd: nie należy sądzić, że będą się wiecznie poruszać po swych orbitach:

„Nie wyobrażaj sobie, człowieku, że to, co widzialne, jest bez początku, ani nie sądz, że natura ciał niebieskich, obracających się wkoło ziemi, nie ma początku, ponieważ początek ich obiegu jest nieuchwytny dla naszego poznania. [...] A zatem i ty, choć skłaniają cię do tego ciała niebieskie krążące wkoło i równomierność ich obrotów w żadnym miejscu nie przerywana, nie sądz, że świat nie miał początku, a wędrówka planet po niebie nie będzie mieć końca. «Przemija bowiem kształt tego świata» (1Kor 7, 31) i «Niebo i ziemia przemijają» (Mt 24, 35). Jest to zapowiedź dogmatów o końcu i przekształceniu świata. «Na początku stworzył Bóg». To, co zaczęło się w czasie, musi też w czasie się skończyć”¹³⁰.

Ta wypowiedź to cios godzący w samo serce kosmologii perypatetyckiej – teorii wiecznego i niezmiennego nieba, ale trzeba to sobie uświadomić, cios zadany wedle prawideł ustanowionych przez samego Arystotelesa. Dla niego bowiem gwiazdy były boskie i wieczne¹³¹, dlatego, że nie miały początku. Bazyli, przeciwnie, żywił przekonanie, że miały swój początek w czasie, a to – zgodnie z tokiem rozumowania Stagiryty – pozbawiało je wszelkich atrybutów boskości i zakładało ich koniec w czasie. Przesłanki obu myślicieli były różne (stąd także wnioski były zupełnie odmienne), ale metoda myślenia identyczna.

Rozważania Bazylego Wielkiego na temat przyrody nieożywionej są tylko częściowo zgodne z obrazem wszechświata, jaki wytworzyła nauka późnoantyczna na bazie *Timajosa* Platona i pism Arystotelesa. Z pewnymi wahaniem, których ślady są widoczne w homilii I, autor *Heksaameronu* zaakceptował teorię naturalnego miejsca ziemi w centrum wszechświata, a tym samym zadeklarował swe poparcie dla systemu geocentrycznego. Zgodność z filozofami dotyczyła jedynie okręgu ziemskiego, czyli ułożonych strefowo czterech żywiołów (w kolejności od dołu: ziemi, wody, powietrza, ognia). Powyżej eteru – tam, gdzie w kosmologii perypatetyckiej znajdowała się bariera odgradzająca nasz podksiężycowy świat od boskiego, nadksiężycowego – w modelu Bazylego następowało łagodne przejście do rozrzedzonej substancji „górných” niebios. Pojmował on niebo po prostu jako kontynuację pierwiastków, które występują

¹²⁸ Por. *Hexaameron* VI 1, PG 29, 120B, Sch 26bis, 330.

¹²⁹ Por. tamże, VI 4, Sch 29, 128A, Sch 26bis, 346.

¹³⁰ Tamże, I 3, PG 29, 9BC, Sch 26bis, 98.

¹³¹ Por. Arystoteles, *Physica* VIII 8, 246b 17; *De generatione et corruptione* II 11, 338 a-b; *De caelo* I 3, 1012 296 b18nn, 279 b4nn.

na Ziemi i kategoriycznie odrzucał właściwe perypatetykom przekonanie o niezmienności górnych rejonów wszechświata, o tym, że rządzą nimi inne niż na ziemi prawa fizyki. Bazyli wykonał zatem pierwszy krok w stronę unifikacji nieba i ziemi, a było to posunięcie, na które nie mogła zdobyć się ani starożytność pogańska, ani tym bardziej średniowiecze ze swymi wyobrażeniami o niebie jako siedzibie Boga, aniołów i dusz zbawionych¹³². Obraz wszechświata, ukazany w *Heksaameronie* Bazylego, nie jest tak imponujący i nie fascynuje tak jak model Stagiryty. Lecz ma nad nim jedną niewątpliwą przewagę – jest prawdziwszy. Wiele poglądów Bazylego, bardzo atrakcyjnych i zrozumiałych dla nas, nie mogło siłą rzeczy znaleźć reperkusji w dobie patrystyki czy w średniowieczu – były zbyt awangardowe i postępowe (z wyprzedzeniem o ponad tysiąc lat). Należą do nich wnioski o możliwości istnienia wielu światów, teza o zmienności i przemijalności gwiazd, oryginalna myśl o tym, że w bardzo zamierzchłej prehistorii istniał tylko jeden kontynent i oblewało go tylko jedno morze. Wszystkie te nowocześnie brzmiące teorie Bazyli zaczerpnął z Biblii, wyprowadzając logiczne i konsekwentne wnioski z wersetów *Księgi Genesis*. Świadczy to chyba o tym, że obrona przez niego metoda interpretacji Pisma św. była właściwa.

Ciąg dalszy nastąpi.

VISIONE DELLE ORIGINI DEL MONDO NELL' „ESAMERONE” DI BASILIO MAGNO

(Riassunto)

Nelle *Omellerie sul tema dell' Esamerone* Basilio Magno (329-379) elabora un proprio modello di universo, cercando di prendere in considerazione sia la cosmologia dell' Antico Testamento, sia le conquiste della scienza ellenica. L'articolo studia il metodo di questa sintesi teologico-scientifica. La Sacra Scrittura costituisce sempre per Basilio il fondamento delle sue riflessioni (prevalentemente il primo capitolo del *Libro della Genesi*); tutte le premesse si basano sempre sul testo biblico. Per quel che riguarda il mondo di pensare di Basilio bisogna dire che é esattamente lo stesso stile di pensiero razionale, promosso una volta da Platone e Aristotele. Le conseguenze che san Basilio ricava dai versetti biblici (Gen 1, 1- 26) in

¹³² Por. M. Heller – J. Życiński, *Dylematy ewolucji*, Kraków 1990, 27-28; P. Siniscalco, *Człowiek wobec świata. Aspekty religijne, etyczne, społeczne u pisarzy chrześcijańskich IV wieku*, tłum. E. Zwolski, RTK 27(1980) z. 4, 173-174; S. Samboursky, *The Physical World of the Greeks*, transl. from the Hebrew by M. Dagut, New York 1962, s. 128; Lewis, jw. s. 97.

genere si allontanano dai più importanti principi della cosmologia pagana. Non viene conservata e non trova alcuna applicazione né la teoria di un solo cielo, né la teoria dell' immutabilità e sovrannaturalità delle stelle. Il leggere la Bibbia da filosofo (o, in ogni caso, con un modo di pensare da filosofo) ha portato alla costituzione di un' immagine dell' universo completamente indipendente dal modello platonico-aristotelico. Questa nuova cosmologia cristiana appare più veritiera e conforme alla realtà di quella pagana, perché è in molti punti più vicina alla nostra conoscenza contemporanea del cosmo e delle origini del mondo.